NOWY SĄCZ — LIMANOWA — BOCHNIA Cena 10 gr

FRONT NARODOWY

5 X 1952 ROK TYGODNIK NR 3

Kandydaci naszego okręgu

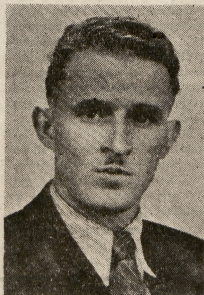
WIKTOR WOŹNIAK

Wiktor Woźniak urodził się w 1920 r. we wsi Słopnice gm. Tymbark jako syn średniorolnego chłopa. Rodzice posiadali co prawda 8 ha ziemi, ale gruntu ornego było tylko 4 ha. Ciężko było wyżywić rodzinę składającą się z 11 osób, toteż rodzice Wiktora często popadali w długi, które spłacać mogli jedynie pracą rąk swoich dzieci. Wiktor dobrze pamięta te lata nędzy i poniewierki, kiedy zmuszony był, idąc śladami swych starszych braci i sióstr, szukać pracy. Ale o pracę wtedy nie było łatwo.

— Całą zimę jedliśmy brukiew — wspomina obecny kandydat na posła — czasem dostawaliśmy trochę kukurydzy.

Jedynym pragnieniem Wiktora w owym czasie było — uczyć się, toteż wieczorami, ukrywając się gdzieś w kącie dorabiał 7-mą klasę. Pragnął zdobywać wiedzę, która dla takich jak on była zakazana. Od 1936 r. był aktywnym członkiem organizacji „Wici" w Słopnicach Górnych.

Nadeszły lata okupacji hitlerowskiej. W roku 1941 Woźniak, pracując jednocześnie na gospodarstwie, zaczął uczęszczać do szkoły rolniczej w Łososinie, gdzie zetknął się z kolegami Stanisławem Kurnytą i Franciszkiem Nowakiem, z którymi wspólnie zainstalował radio w Moglicach. Tutaj wieczorem zbierali się, aby słuchać audycji nadawanych z Moskwy, aby chłonąć słowa prawdy, aby móc wiadomości z Kraju Socjalizmu przekazywać innym. Ale już w końcu 1942 r., ktoś zadenuncjował Kurnytę, którego aresztowano i za stawianie oporu natychmiast zastrzelono. Od tego czasu posypały się dalsze represje. W dniu 27. IV. 1943 r. gestapo aresztowało ukrywającego się Woźniaka. Przez 3 miesiące w więzieniu w Nowym Sączu bity i nieludzko torturowany przez hitlerowskich zbirów, którzy żądali, aby podał nazwiska kolegów, przekazujących wiadomości z radia, nie załamał się, nie wydał nikogo. Woźniak przewieziony został do obozu w Pustkowiu koło Dębicy, a po 9 miesiącach do obozu w Sachsenhausen k. Berlina, jako więzień 88425. I tutaj również niósł pomoc współtowarzyszom, pod-



trzymując w nich wiarę w nowe, lepsze jutro. 13. IV. 1945 r., gdy wzrósł napór wyzwoleńczej Armii Radzieckiej, więźniów ewakuowano. Odbywał się tragiczny marsz na północ Niemiec. W dniu 3. V. 1945 r. gdy już tylko nieliczna garstka tych, którzy wytrwali, dowlokła się do Lubeki, miasto zostało zdobyte.

Po odbyciu kuracji pierwszym transportem, który wyruszył 27 grudnia 1945 r. Woźniak powrócił do kraju — do rodziny. Od tej chwili zaczyna się pełna entuzjazmu i poświęcenia praca nad usuwaniem zniszczeń wojennych, nad umocnieniem Państwa Ludowego.

Woźniak, pozostawiwszy na gospodarstwie starą matkę oraz brata — inwalidę wojennego, staje do pracy w spółdzielni rolniczo-handlowej, która następnie łączy się z Gminną Spółdzielnią Samopomocy Chłopskiej. Z inicjatywy Woźniaka zostaje wybudowany dom spółdzielczy w jego rodzinnej wiosce w Słopnicach. Wspólnymi siłami — jedni dali ręce do pracy, inni trochę budulca, a wszyscy dużo zapału — powstał dom. Woźniak był również pierwszym członkiem i założycielem koła SL w Słopnicach.

Obecnie czynny działacz ZSL, nie szczędzi trudu i wytężonej pracy nad przekształceniem świadomości limanowskiego chłopa. Nie zapomina o systematycznym podnoszeniu swej świadomości i w miarę wolnego czasu, którego ma tak niewiele — kończy kurs Wszechnicy Radiowej w 1951 r. Woźniak posiada wielkie zaufanie i autorytet wśród chłopów, jest przecież członkiem Powiatowej Rady Narodowej w Limanowej, jest prezesem powiatowego zarządu ZSCh.

Woźniak ma troje małych dzieci, którym też trzeba poświęcić kilka chwil. Ale gdy dzieciaki zwracają się z zapytaniem:

— Dlaczego tak długo tatusia nie ma? — słyszą odpowiedź matki:

— Dlatego, abyście wy i wszystkie inne dzieci w Polsce nie zaznały nigdy już takiej poniewierki, jakiej doznał wasz ojciec, żebyście mogły uczyć się, żebyście miały szczęśliwe życie.

Kochają Woźniaka wszyscy w jego rodzinie, w jego gromadzie, w całej okolicy. Znają go jako gorącego patriotę i wiernego syna ludu — i dlatego właśnie Wiktor Woźniak został wysunięty jako kandydat na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

(J. A.)

ZENON WRÓBLEWSKI

Lata 1933—1934. Lata pogrzebujące faszystowską konstytucję polskiej burżuazji i obszarników. Lata pogłębiającego się kryzysu ekonomicznego, wzrastającej nędzy, rozpasanego terroru. Lata przypływu fali rewolucyjnej, dziesiątek bitew klasowych, strajków, demonstracji...

W tych latach kształtował się światopogląd kilkunastoletniego chłopca. Ojciec Zenona Wróblewskiego, muzyk, zaznał całej goryczy losu bezrobotnego inteligenta. Gdy wieczorami — po całym dniu



przechodzonym w poszukiwaniu pracy — siadał z synem, uczył go pierwszych liter marksizmu: pokazywał fakty, przedstawiał świat. Głęboko w duszę chłopca zapadały słowa o krzywdzie i wyzysku, o pańskich rządach, o buncie mas, o strajkach, których organizatorem był ojciec. Pisma lewicowe „Lewar", „Sygnały", wydawnictwa MOPR-u utrwalają w młodym gimnazjaliście poczucie przynależności do wielkiego obozu wyzyskiwanych — obozu walki z wyzyskiem. Toteż na uniwersytecie warszawskim, gdzie Wróblewski rozpoczyna studia prawnicze, rzuca się on w wir pracy. Pod kierownictwem towarzyszy z „Życia" pracuje w demokratycznym „Bratniaku", zaciekle zwalczanym przez endeckich pałkarzy; jest członkiem zarządu, a później wiceprezesem. Z tego okresu datuje się znajomość z Jankiem Krasickim, płomiennym bojownikiem o wolność ludu, o przyszłość młodzieży, członkiem KZMP — i kontakty z Hanką Sawicką. Wspólnie z Jankiem — Zenon Wróblewski kolportuje ulotki, organizuje obronę przed napadami endeckich paniczyków, walczy o demokratyzację uczelni.

Po rozwiązaniu „Życia" Wróblewski należy do Klubu Młodych, grupującego młodzież demokratyczną, walczącą z ciemnotą i obskurantyzmem, z faszystowskimi wypędkami spod znaku ONR i endecji, domagającą się stypendiów dla ubogich studentów, demokratyzacji wyższych uczelni.

Rok 1939. Wojna z hitlerowskim grabieżcą. Zdradzony przez rządy burżuazji, słaby, bezbronny kraj staje się łupem faszystowskich hord. Z płonącej, dogorywającej Warszawy młody student ucieka na wschód, na wyzwolone ziemie zachodniej Białorusi, na których rodzi się nowe, radzieckie życie. Uczy w szkole polskiej w Hołówkach Wielkich w obwodzie białostockim, a od sierpnia 1940 we wsi Aleksandrowszczyzna, biorąc równocześnie żywy udział w życiu nauczycielskim, aktywnie pracując społecznie.

Marzenie o wolności i palące uczucie nienawiści do faszystowskich zbrodniarzy, którzy Polskę sobie do nóg rzucili i ośmielili się zbrodniczą rękę podnieść na Związek Radziecki — oba te uczucia zespoliły się w jedno w żołnierzu II Armii — Armii Generała Waltera — Zenonie Wróblewskim. Dowódca oddziału łączności baterii przeciwlotniczej, bierze od lata 1944 roku udział w całej kampanii wojennej, w sforsowaniu Nysy, w marszu pod Drezno, w podejściu pod stolicę Czechosłowacji. Czym bliżej do barłogu faszystowskiego zwierza — tym bardziej zacięty był opór esesmańskich bandytów, usiłujących utrzymać jeszcze karność w rozlatującej się armii i wstrzymać napór oddziałów radzieckich oraz walczących wraz z nimi pułków Odrodzonego Wojska Polskiego. Daremne były wysiłki hitlerowskich generałów. Armie wolności szły naprzód. Do zwycięstwa.

A po zwycięstwie — ogrom pracy. Towarzysz Wróblewski — od października 1945 r. jest już bowiem w szeregach partii — wszystkie siły poświęca pracy wśród młodzieży studenckiej. Członek Prezydium Zarządu Głównego Związku Walki Młodych, przewodniczący Zarządu Głównego AZWM „Życie" na I Zlocie ZWM w r. 1946 odznaczony zostaje za ofiarną pracę złotym Krzyżem Zasługi. Bierze udział w Kongresie Młodzieży odbytym w Londynie, na którym powstaje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej. W 1947 wybrany zostaje posłem na Sejm Rzeczypospolitej. Współdziała w pracy organizacyjnej nad utworzeniem Międzynarodowego Związku Studentów. Zostaje członkiem Komitetu Wykonawczego MZS, biorąc udział w międzynarodowych zjazdach i naradach młodzieży walczącej o jedność młodych, o pokój, o przyszłość — przeciw wrogom młodości, wrogom pokoju — imperialistom.

W walce o jedność młodzieży polskiej wykuwa się jednolita jej organizacja — Związek Młodzieży Polskiej. Przewodniczący Centralnego Komitetu Jedności Młodzieży Akademickiej — Zenon Wróblewski — zostaje przewodniczącym ZG ZAMP, kieruje pracami nad powstaniem ZSP.

W 1950 roku Komitet Centralny Partii kieruje tow. Wróblewskiego do odpowiedzialnej pracy — na stanowisko sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie. I — kiedy robotnicy Zakładów Naprawczych w Nowym Sączu serdecznie oklaskiwali swego kandydata, było w ich entuzjazmie uczucie miłości dla partii, którą on reprezentuje — i radość z młodości, którą reprezentuje partia — młodości niezależnej od wieku.

(L. Cg.)

Okręgowa Komisja Wyborcza Nr 60 w N. Sączu zarejestrowała listę kandydatów Frontu Narodowego

Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 60 w Nowym Sączu podaje do wiadomości:

Na podstawie artykułu 46 ustawy z dnia 1 sierpnia 1952 roku — Ordynacja Wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 60 w Nowym Sączu podaje do publicznej wiadomości, że w Okręgu Wyborczym Nr. 60 w Nowym Sączu rozpatrzona i zarejestrowana została zgłoszona przez Okręgowy Komitet Frontu Narodowego w Nowym Sączu następująca lista kandydatów na posłów i kandydatów na zastępców posłów.

Kandydaci na posłów:

1. **MUSIAŁOWA ALICJA** — przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet,
2. **MOTYKA LUCJAN** — działacz społeczny,
3. **WRÓBLEWSKI ZENON** — działacz społeczny,
4. **WOŹNIAK WIKTOR** — chłop, prezes Powiatowego Zarządu ZSCh w Limanowej,
5. **KRZYŻAK ANNA** — chłopka, kierowniczka Wydziału Politycznego POM w Krynicy,
7. **BRZEGOWY WŁADYSŁAW** — chłop z Trzciany pow. Bochnia, uczestnik walk w Łapanowie.

Kandydaci na zastępców posłów:

1. **SADŁOŃ MICHAŁ** — kotlarz, przodownik pracy z Warsztatów Naprawczych PKP w Nowym Sączu,
2. **WOJS ADOLF** — górnik z salin bocheńskich, przodownik pracy,
3. **SMOLEŃ BRONISŁAW** — chłop z gromady Męcina pow. Limanowa.

Bronisław Smoleń — kandydat na zastępcę posła

Wieś Męcina rozłożyła się chłopskimi chatami na pochyłych zboczach wzgórz, otaczających Limanową. Gliniasta, mało urodzajna gleba zmuszała zawsze zamieszkujących wieś małorolnych — przeważnie — chłopów do znojnej, upartej pracy na swych małych gospodarstwach.

W Męcinie, w rodzinie 3 hektarowego chłopa urodził się 26 maja 1922 r. — jako najmłodszy z 5-ga rodzeństwa — **Bronisław Smoleń.**

Pierwsze lata jego życia nie różnią się niczym od życia przeciętnego chłopskiego dziecka. — Twarda szkoła życia, w której tak typowy dla przedwojennej wsi niedostatek **był głównym przedmiotem**, wychowywała młodego Bronka. Sześć tylko lat uczęszczał do miejscowego „powszechniaka", bo śmierć matki zmusza go do porzucenia szkoły i do pracy z ojcem w gospodarstwie. Ma lat 16, gdy umiera i ojciec — wówczas na barki chłopca spada większy jeszcze ciężar pracy i odpowiedzialności — jego bracia bowiem rozproszyli się po kraju w poszukiwaniu chleba. Tak w codziennej ciężkiej pracy mijają lata.

Przychodzi pamiętny rok 1939 i brutalna pięść okupanta uderza w rodzinę Smoleniów: — ginie, zastrzelony przez gestapowca jeden z braci — nauczyciel. Aresztowano i zamordowano drugiego — kolejowego ślusarza za sabotaż urządzeń hitlerowskich.

Bronisława Smolenia podejrzanego o „nielojalność" dotyka łańcuch prześladowań — rewizje, bicie, szykany. Przetrzymał wszystko. Godnie, nieugięcie.

Aż przyszło wyzwolenie, a z nim władza ludu, a z nią lepsze czasy. Nowe drogi stanęły otworem. Niedawne lata ucisku i poniewierki, każdy rok niełatwego życia zapadł głęboko w duszę Smolenia, przeobrażając ją i kształtując. Nauczył się wiele — poznał, zgłębił życie wsi, zrozumiał jej potrzeby i troski, na zawsze przejął się jej sprawami. Znalazło to wyraz w jego pracy społecznej. Niejedną zagrodę ocalił od klęski, niejedną rodzinę od nędzy, na piastowanym od lat stanowisku Komendanta Ochotniczej



Straży Pożarnej. Od 1948 r. po skończonym kursie przodowników weterynarii służy swoją pomocą i radą okolicznym chłopom.

Bronisław Smoleń zrozumiał też jeszcze jedno — najważniejszą sprawę. **Pojął, że tylko władza ludowa może stworzyć nowe czasy dla wsi. I od tej chwili poświęcił się pracy agitatora — uświadamiając i wychowując chłopa w duchu miłości dla ludowej ojczyzny.** Dziś Bronisław Smoleń, sekretarz Koła ZSL, członek ZSCh, jeden z aktywu wiejskiego, walczącego o nową wieś, jest przykładem dla wielu. Przykładem obywatelskiej postawy, przykładem solidnej pracy.

Nie tylko on poznał wieś — i wieś jego poznała, zaufała mu i oceniła, wysuwając na kandydata na zastępcę posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

(M. W.)

W imię dalszego rozkwitu Ojczyzny

Poważne sukcesy i osiągnięcia załogi Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu należy zawdzięczać systematycznej walce o obniżkę kosztów własnych, zachowaniu rytmiczności w wykonywaniu planów dziennych, dekadowych i miesięcznych, współzawodnictwu pracy, przestrzeganiu socjalistycznej dyscypliny pracy i doskonale rozwijającemu się ruchowi racjonalizatorskiemu.

O dynamice rozwoju ruchu racjonalizatorskiego świadczy fakt, że od stycznia br. do września zgłoszono 100 pomysłów i wynalazków, dotyczących produkcji wagonów, urządzeń warsztatowych, konstrukcji napraw i obsługi parowozów, obrabiarek, narzędzi i stosowania materiałów zastępczych.

W lipcu br. do Sekcji Wynalazczości wpłynęło 17 pomysłów, które zostały zatwierdzone i zastosowane w Zakładach. W ciągu bieżącego roku przybyło Zakładom 19 racjonalizatorów, a liczba ich ogółem wzrosła do 190. Dużą inicjatywę wykazuje młodzieżowa Sekcja Wynalazczości, prowadzona przez: **Józefa Fudla, J. Wysowskiego i Franciszka Rośka,** współpracująca ściśle z Klubem Techniki i Racjonalizacji istniejącym przy Zakładach. Ponad 90 proc. pomysłów opracowano wspólnie z Klubem, zorganizowano kurs kreślarski, szereg odczytów i pogadanek, wyświetlane są specjalne filmy dla racjonalizatorów. — Wąskie gardła produkcji analizowane są w czasie narad wytwórczych. Kolektywnie opracowywana jest odpowiednia tematyka.

Zobaczmy, jak pracują racjonalizatorzy Zakładów.

Rozległa hala Wydziału Produkcyjnego — wypełniona rzędami obrabiarek. Wszędzie widoczne tablice ostrzegawcze — „Uwaga na oczy". Wióry antymonu i opiłki brązu nie rozsypują się już po hali. **Stefan Tucznio** — technik z Działu Mechan. Usługowego i **Julian Zyngiel** skonstruowali przyrząd umożliwiający „chwytanie" rozpryskujących się na wszystkie strony drobnych części metali. Pomysł został przyjęty i zastosowany w Nowym Sączu, jak również i w innych zakładach w Polsce. Dotychczas podczas skrawania przedmiotów cylindrowych, wióry rozpryskiwały się we wszystkich kierunkach. Obecnie racjonalizatorzy zastosowali przyrząd magazynujący wióry, gwarantujący bezpieczeństwo pracy i nie pozwalający na mieszanie się wiórów brązowych z żeliwnymi.

Inni dwaj młodzi technicy pracujący w Kontroli Technicznej, **Franciszek Kostecki i Adam Klehr** wyprodukowali proszek, przy pomocy którego przeprowadza się badania pęknięć stali.

Za pośrednictwem siły magnetycznej defektoskopu można wykryć niedostrzegalne gołym okiem pęknięcia w częściach parowozów, korbowodów, krzyżulców itp. Koniecznym warunkiem jest posiadanie specjalnego proszku ziarnistego, którym posypuje się badane przyrządy. — Zapasy tego proszku, pochodzenia zagranicznego uległy wyczerpaniu. Tow. Kostecki i Klehr wyprodukowali go przy pomocy krajowych surowców. Komisja Wynalazczości pomysł przyjęła i zastosowała go w Zakładach.

Stosowaniem materiałów zastępczych zamiast metali kolorowych zajmuje się czołowy racjonalizator Zakładów **Stefan Fetter,** autor 17 pomysłów, które przynoszą 258.307 zł oszczędności. Ostatnie pomysły racjonalizatora to „ślizgi maźnicze" żeliwne do wagonów osobowych i żelazny łącznik do zbiornika wodnego w wagonach osobowych.

Innym czołowym racjonalizatorem, odznaczonym złotą odznaką jest tow. Franciszek Krupa, autor kompletu wycisków do kuźniarki „Ajax" oraz Władysław Nosal, odznaczony złotą odznaką, autor kilkunastu pomysłów, przynoszących gospodarce zakładowej 206.877 zł oszczędności rocznie.

Autorem 12 cennych pomysłów jest **Antoni Myczkowski,** odznaczony złotą odznaką.

Ruchem racjonalizatorskim zaczyna się interesować bardziej niż dotychczas młodzież. **Jerzy Jurkowski** z Działu Parowozowego skonstruował ostatnio uchwyt do toczenia opraw kurków do umywalek wagonów, przyrząd do toczenia kolanka do oprawy umywalek wagonowych. — **Czesław Borek** z Wydziału Produkcyjnego skonstruował przyrząd do wytaczania otworów elipsowatych w gniazdach wyczystek kotłów i przyrząd do zataczania siedzeń w kształcie elipsy na eliptycznych soczewkach wyczystek.

Bolesław Sarna z Wydz. Parowozowego skonstruował dźwignię do podnoszenia opraw maźniczych i koryt wolnoosiowych przy parowozach, a **Stanisław Rychla** przyrząd do nabijania główek i wsadek do węży gumowych sprzęgów hamulca Westing.

Bogaty dorobek racjonalizatorów nowosądeckich oglądają obecnie z dużym zainteresowaniem mieszkańcy Nowego Sącza na urządzonej wystawie w salach PRZZ w Nowym Sączu.

T. D.

Kronika zobowiązań

Dla uczczenia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i XIX Zjazdu WKP(b), ludzie pracy podejmują w dalszym ciągu zobowiązania.

Załoga Żupy Solnej w Bochni podjęła zobowiązanie, którego wykonanie da 250 ton soli ponad plan. W imieniu pracowników technicznych i administracyjnych ob. Józef Solner zgłosił zobowiązanie, w ramach którego pracownicy zobowiązali się przepracować 100 roboczo-godzin nad uporządkowaniem znaków inwentaryzacyjnych w poszczególnych rejonach zakładu, przeglądnięciem wszystkich aktów z registratury i przekazaniem ich do archiwum. Pracownicy warsztatów mechanicznych wykonają roczny remont maszyn, co pozwoli zwiększyć produkcję. Zespół pracowników powierzchniowych przepracuje jeden dzień nad uporządkowaniem placu składowego. Indywidualne zobowiązania długofalowe podjęli: ob. Józef **MICHNIAK,** którego praca przy kołowrocie przyniesie nowe oszczędności, oraz ob. **REBUTKO,** który zobowiązał się przekraczać swoje normy przy wykopie o dalsze 20 proc.

*

Nauczycielstwo gminy Bogucice zobowiązało się, że każdy z nauczycieli przepracuje po 4 lekcje nadobowiązkowo, poświęcając je zagadnieniom Programu Frontu Narodowego.

*

Załoga Tartaku w Mszanie Dolnej podjęła zobowiązanie: skrócić czas remontu maszyn o 5 dni oraz zwiększyć przetarcie drzewa o 300 m sześc. Brygada skrzynkarni zobowiązała się wykonać plan roczny do 30. XI. br., co da 50 m sześc. kompletów ponad plan. Ogólna wartość tych zobowiązań wynosi 7.000 zł.

*

Młodzież ZMP-owska klasy 11-ej liceum ogólnokształcącego w Bochni wraz z młodzieżą niezorganizowaną, zobowiązała się przepracować 80 roboczo-godzin przy wykopkach ziemniaków w jednej ze spółdzielni produkcyjnych.

*

Robotnicy Tartaku „Podhale" w Limanowej wyremontują w ramach zobowiązań świetlicę i założą bibliotekę zakładową.

W ramach zobowiązań na cześć wyborów i XIX Zjazdu WKP(b), zespół lekarski przy Powiatowym Szpitalu w Bochni utworzył ekipę łączności ze spółdzielniami produkcyjnymi — Marszowice i Cichawa. W dniu 21. IX. br. ekipa w składzie Dr Naskalski, Dr Maniak i Dr Kesler oraz pielęgniarki — Drożkowska, Lukas, Dobrowolska — wyjechała do spółdzielni produkcyjnej w Marszowicach, gdzie przebadano 16 osób. Pierwszy wyjazd spotkał się z dużym zadowoleniem miejscowej ludności.

Marian Pawełek

Za słowem idzie czyn

W całym powiecie bocheńskim odbywają się zebrania i masówki, na których chłopi wypowiadają swoje zdanie o Programie Wyborczym Frontu Narodowego oraz podejmują liczne zobowiązania na cześć wyborów i XIX Zjazdu WKP(b).

Ob. Izdebski z Trzciany mówi: *W naszym powiecie w ciągu ośmiu lat Polski Ludowej dużo się zmieniło — na polach bocheńskich coraz więcej pojawia się traktorów, które zastępują konie i prymitywne jednoskibowe pługi. Powstają coraz to nowe ośrodki maszynowe. Siew ręczny zastępują POM-owe siewniki, a proste cepy do młócenia są stopniowo wypierane przez młockarnie. W chatach wiejskich zniknęły już w ogromnej większości kaganki naftowe, a zabłysło światło elektryczne. Jeśli zrealizujemy Program Frontu Narodowego, wówczas pozbędziemy się całkowicie balastu zacofania — pozostałości kapitalizmu.*

Ob. Wróbel, przewodniczący Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, mówi: *W Polsce kapitalistycznej małorolny chłop z Trzciany Władysław Brzegowy nigdy nie mógłby zostać posłem. Teraz po raz pierwszy w dziejach Polski młodzież od lat 18-tu otrzymała prawo głosowania.*

Chłopi powiatu bocheńskiego nie tylko słowami, ale i czynem popierają Program Frontu Narodowego, o czym świadczy szereg zobowiązań, podjętych przez poszczególne gromady. I tak — gromada Nieznanowice zobowiązała się spłacić podatek gruntowy 10 dni przed terminem oraz do dnia 10. X. br. zakończyć siewy jesienne. Chłopi z gromady Pierzchów zobowiązali się zakończyć o dwa tygodnie wcześniej siewy i spłacić całkowicie podatek przed terminem. Gromada Niegowić zobowiązała się odstawić przed terminem do punktu skupu zboże oraz buraki cukrowe i tytoń. W gromadzie Łąkta Górna Koło ZMP zobowiązało się z funduszów, uzyskanych z imprez, wybudować budynek gospodarczy o rozmiarach 12x5 metrów, w terminie do dnia 1 listopada br. Chłopi z gromady Majkowice zobowiązali się spłacić podatek w 100% oraz zespołowo odstawić do punktu skupu resztę zboża do dnia 5 października br.

Józef Klusek

Z zebrań wyborców w powiecie bocheńskim

W dniu 28. IX. br. odbyły się zebrania niemal we wszystkich obwodach wyborczych powiatu bocheńskiego. Na zebraniach tych wyborcy zaznajomili się z programem Frontu Narodowego; wysłuchali referatu o Ziemiach Odzyskanych i dyskutowali o zbliżających się wyborach.

Zebranie wyborców w Cichawie zbiegło się z otwarciem świetlicy spółdzielni produkcyjnej. Dla licznie zgromadzonych spółdzielców i chłopów indywidualnych wygłosił referat o znaczeniu Frontu Narodowego delegat Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego ob. Roman Woźniak. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której chłopi zadawali pytania dotyczące spraw organizacyjnych, związanych z wyborami oraz zwrócili się z prośbą do Komitetu Frontu Narodowego o zorganizowanie spotkania z kandydatami na posłów z ich okręgu.

Na zebraniu małorolnych chłopów w Kłaju, ob. Ponikiewicz, po wysłuchaniu referatu o Kongresie Ziem Odzyskanych, powiedział w dyskusji: *„Mój szwagier osiedlił się na Ziemiach Odzyskanych w powiecie kłodzkim i w tym roku odstawił państwu 44 q zboża, zamiast wyznaczonych 18 q. Dowodzi to, że gospodarka na tych ziemiach szybko się rozwija, a świadomość obywateli rośnie z dnia na dzień.*

W Drwini wrażeniami z Kongresu Ziem Odzyskanych podzielił się ze słuchaczami ob. Jan Sieczko, delegat na Kongres. Będąc we Wrocławiu, podziwiał wspaniałe tempo odbudowy tego prastarego grodu słowiańskiego.

Dowodem tego, jak bardzo pomaga chłopom wyjaśnienie Programu Frontu Narodowego, jest wypowiedź ob. Alojzego Krawczyka na zebraniu w Łąkcie Górnej: „Dotychczas zalegałem z odstawą, ale teraz zobowiązuję się odstawić zboże w ciągu dwóch dni". Tak, ob. Alojzy Krawczyk dobrze zrozumiał obowiązki wynikające z Wielkiego Programu. *Bo Program Frontu Narodowego — to jedność działania całego społeczeństwa polskiego i nikt nie może pozostać w tyle.*

Jedno zdanie Programu

W Programie Wyborczym Frontu Narodowego mówi się o tym krótko: „Rozpoczniemy budowę wielkich zapór wodnych, kanałów żeglownych, wielkich elektrowni na Wiśle i Bugu, które umożliwią zelektryfikowanie zacofanych połaci kraju".

To jedno zdanie mieści w sobie ogromny plan, który słusznie nazwano planem przekształcenia naszych rzek. Szczegóły tego planu zostały ogłoszone przed kilkoma dniami przez inż. Tadeusza Borowego, szefa działu studiów Hydroprojektu.

W najgrubszych zarysach sprowadzają się one do następujących punktów:

1. **NADANIE NOWEGO OBLICZA WIŚLE.** Obejmuje to udostępnienie Wisły na całej jej długości od Śląska do morza dla żeglugi wielkich 1000-tonowych barek. Zbudowanie olbrzymiego zbiornika wodnego u ujścia Sanu zlikwiduje powodzie, stworzy bazę energetyczną dla przemysłu. Kanał Śląski długości od 40 do 75 km połączy górną Odrę z górną Wisłą. Będzie to kanał o ogromnym znaczeniu gospodarczym. — Przebudowane gruntownie zostanie połączenie wodne Wisły i Odry na linii Kostrzyń—Bydgoszcz. Pozwoli to na lepszą gospodarkę wodną w całym rejonie nad Notecią, gdzie mamy około 90 tysięcy ha łąk — a więc ogromną bazę paszową, wymagającą specjalnego reżimu wodnego.

2. **ZBUDOWANIE ZBIORNIKÓW KARPACKICH.** Z Karpat wpada do Wisły 6 dopływów: Soła, Skawa, Raba, Dunajec, Wisłoka i San. Wody niesione przez te rzeki są obok wód niesionych przez samą Wisłę głównym źródłem powodzi. Dotąd istniejące na Dunajcu i na Sole zbiorniki wodne są zbyt małe. Plan przewiduje wybudowanie całego systemu zbiorników wodnych na tych rzekach. Zabezpieczą one przed powodzią doliny karpackie, odciążą Wisłę i pozwolą na wykorzystanie marnującej się energii wodnej.

3. **PODNIESIENIE STANU WODY NA BUGU** zapewni żeglowność na tej rzece i stworzy nową wielką linię komunikacyjną. Nawodni się tu około 50.000 ha użytków rolnych.

4. **NOWE KANAŁY.** Przewiduje się budowę 18 kilometrów kanału Żerań—Zegrze, który skróci znacznie połączenie Bugu z Wisłą k. Warszawy, odwodnienie obszarów położonych pomiędzy Pragą a doliną Bugu, przez co zabezpieczymy na zawsze przed klęską powodzi około 700 tys. ha ziemi. Zmeliorujemy i nawodnimy około 220 tys. ha gruntów w dolinie Wisły, jej dopływów karpackich oraz Bugu i Noteci.

Co da ten wielki plan przeobrażenia przyrody naszych rzek gospodarce narodowej?

Otrzymamy dzięki niemu sieć nowoczesnych dróg wodnych, obejmujących najważniejsze dzielnice gospodarcze kraju.

Wyzyskamy marnującą się dotąd ogromną energię wodną. Według obliczeń fachowców już w pierwszym etapie realizacji tego planu uzyskamy tą drogą ponad 2 miliardy kWh rocznie.

Taka jest treść, takie są ogromne perspektywy jednego zwięzłego zdania Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Z wizytą w Pisarzowej

O Augustynie Smoleniu pisano już w gazetach. Z dumą pokazuje on pamiątkowy egzemplarz jednego z zeszłorocznych numerów „Gazety Krakowskiej". Na pierwszej stronie fotografia; pod nią czytamy: „...aktywny agitator, działacz ZSL.... pierwszy wywiązuje się z obowiązków wobec państwa... może służyć za wzór dla innych".

— No, to było w zeszłym roku — mówi jakby z lekka zawstydzony. — Chcecie teraz napisać o naszej gromadzie, o naszej spółdzielni produkcyjnej? Warto.

W gromadzie Pisarzowa jest ponad 300 gospodarstw. Spółdzielców — jak dotąd — 22. Jednym z nich jest dziś ob. Smoleń.

— Nic dziwnego — powiada żona Smolenia — muszą się ludzie najpierw przypatrzyć, jak będziemy pracować; w ten sposób przekonają się najlepiej.

Spółdzielnia jest jeszcze „młoda". Powstała w tym roku przed 22 lipca i otrzymała nazwę historycznego Manifestu.

Grunta spółdzielcze wynoszą niewiele więcej niż 40 ha.

Przy organizowaniu spółdzielni nie brakło trudności. Ciężko było przekonać ludzi, grasowała wroga plotka. Wróg atakował zwłaszcza dniówką obrachunkową. Mówiono „nie idźcie do spółdzielni — dadzą wam taką normę, że wyrobić jej za nic nie będziecie mogli".

Ob. Smoleń uśmiecha się. — „Przekonaliśmy ludzi, my, aktyw gromadzki, zwalczyliśmy tę plotkę. Przecież po to razem z żoną wstąpiliśmy do spółdzielni, żeby po dotychczasowym ciężkim życiu było nam lepiej".

Teraz są też jeszcze niemałe przeszkody. W powiecie limanowskim brak POM-ów. Spółdzielcze pola mają orać traktory z Krynicy, ale na razie ich jeszcze nie ma.

— Postaramy się, aby to załatwić — mówi Smoleń i na jego twarzy widać prostą, gospodarską troskę o wspólną gospodarkę. — Tacy są wszyscy tutejsi spółdzielcy; Smoleń nie jest przewodniczącym, ani nawet członkiem Zarządu spółdzielni — jest jednak jej współgospodarzem, czuje się nim. I tak jak prawie wszyscy spółdzielcy należy do najaktywniejszych agitatorów w kampanii wyborczej, jest członkiem Obwodowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.

Taki jest jeden ze spółdzielców z Pisarzowej, taka jest spółdzielnia. I łatwo jest przewidzieć rezultaty przyszłej pracy. Spółdzielcy — dawniej produjący chłopi indywidualni — osiągną jeszcze piękniejsze wyniki w gospodarce zespołowej.

M. K.

Kandydaci na posłów wśród swych wyborców

Ludność wsi powiatu limanowskiego przeżywała niecodzienne wrażenia — spotkała się ze swym kandydatem na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ob. Wiktorem Woźniakiem.

Szczególnie mocno przeżywali to spotkanie chłopi gromady Kasinka Mała, którzy w roku 1937 brali udział w strajku chłopskim, domagając się chleba i lepszych warunków dla swych dzieci.

Raduje się człowiek, widząc kandydata na posła do Sejmu Polski Ludowej, rozmawiającego w sali szkolnej z ludnością, z nauczycielstwem i młodzieżą. Ob. Woźniak, chłop pracujący ze Słopnic, dzieli się z wyborcami swymi wspomnieniami z lat okrutnego wyzysku kapitalistyczno-obszarniczego, kiedy to od najmłodszych swych lat brał udział w organizacjach społecznych, walcząc o prawa dla ludu. W latach ciemnej nocy okupacji hitlerowskiej siedział w obozach koncentracyjnych za głoszenie prawdy o wielkim Kraju Radzieckim.

„Te czasy — mówi ob. Woźniak — więcej nie wrócą. Chcemy budować, coraz więcej wytwarzać i produkować, aby Polska stała się prawdziwą potęgą. Cele te osiągniemy, krocząc pod sztandarami Frontu Narodowego".

Ob. Woźniak — w rozmowie ze swymi wyborcami nie obiecuje im złotych gór, jak to czynili posłowie kapitalistyczni, ale w prostych, chłopskich słowach stwierdza, że zaufania jakim obdarzyła go ludność, nie zawiedzie, poświęcając każdą godzinę swego życia masom pracującym miast i wsi.

Zebrani w Kasince Małej i Mszanie Dolnej zgotowali swemu kandydatowi serdeczną owację. Mały Marek — uczeń 7-mej klasy szkoły podstawowej w Mszanie, wręczył mu skromny podarunek — czerwoną chustę harcerską — symbol przywiązania dzieci i młodzieży do najlepszych synów narodu.

Wspaniałe spotkania z kandydatem zamieniały się w manifestacje ludności, wyrażającej wielkie przywiązanie do władzy ludowej, partii i pierwszego Obywatela — Prezydenta Bolesława Bieruta.

C. A.

Gdy wspominam swoją młodość

Obserwując życie naszej młodzieży i warunki oraz możliwości wszechstronnego ich rozwoju, kształcenia zawodowego, dostępu do wszystkich szkół w Polsce Ludowej, mimo woli przypominam sobie swoje młodzieńcze lata. Jako syn biedniaka wiejskiego ciężką miałem młodość. Miałem zaledwie pięć lat, gdy zginął na wojnie mój ojciec. Liczna rodzina i ciężkie warunki materialne zmusiły mnie do służby u bogacza wiejskiego. R wałem się jednak do wiedzy, a przeszło czterokilometrowa odległość do szkoły nie była dla mnie przeszkodą.

Dzięki usilnej pracy nad sobą i pomocy mojej matki, udało mi się ukończyć średnią szkołę. Jakaż była moja radość, że — jeden spośród niewielu wówczas chłopców z podmiejskiej wsi Sowliny — mogłem wykształcić się. Bardzo smutne wspomnienia mam jednak z lat szkolnych. W otoczeniu dzieci bogaczy, wysokich urzędników itp. jaśnie panów, pozycja biedniaka wiejskiego nie była przyjemna. Słowa „cham" czy „wsiak" były na porządku dziennym. W Polsce kapitalistycznej, praca w szkole — jestem nauczycielem — mogła być tylko moim marzeniem. Dzisiaj w szkole średniej kształcę synów chłopskich, a Państwo Ludowe wszechstronnie mi pomaga.

Gdy imieniem MRN w Mszanie Dolnej miałem zaszczyt żegnać naszą młodzież — delegatów na Zlot Młodych Budowniczych Polski Ludowej — z zazdrością patrzyłem na ich zadowolone i roześmiane twarze, a równocześnie z ogromną dumą, że walka wielu pokoleń przyniosła nam w rezultacie ustrój sprawiedliwości społecznej i stworzyła wspaniałe warunki rozwoju dla naszej młodzieży, warunki, o jakich my, starsi mogliśmy tylko marzyć.

KAZIMIERZ CZAJA

Załoga Kamieniołomów Klęczany otrzymała ambulatorium

Doceniając zagadnienie zdrowia człowieka pracy, kierownictwo Kamieniołomów Klęczany urządziło i wyposażyło przyzakładowe ambulatorium lekarskie. Ambulatorium to składa się z trzech estetycznie urządzonych pokoi, w których chorzy pracownicy i członkowie ich rodzin mają zapewnioną troskliwą i fachową pomoc lekarza zakładowego. — Uwzględniając potrzeby społeczeństwa, Wydział Zdrowia przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Sączu przydzieliło do istniejącego ambulatorium ekipę dentystyczną. Dzięki tejże, pracownicy Kamieniołomów, działwa szkolna oraz okoliczna ludność uzyskała możliwość leczenia zębów.

Drugim osiągnięciem czynników zakładowych jest uruchomienie na terenie Łomu w Klęczanach bufetu przyzakładowego w ramach Ośrodka Zaopatrzenia Robotniczego. Obecnie załoga bez trudności i straty czasu zaopatruje się w pieczywo, papierosy, napoje orzeźwiające itp.

ZBIGNIEW KACAŁA

Cenna inicjatywa nauczycieli ze Strzyżyc

Dnia 27 września br. odbyło się w Strzyżycach zebranie nauczycieli. Na zebraniu omówiono konkretną pracę nauczycielstwa w okresie przedwyborczym. Zebrani wyłonili prezydium, które zmobilizuje na okres wyborczy nauczycieli do aktywnej pomocy dla Komitetów Wyborczych, Gminnego i Obwodowych.

Prezydium postanowiło przydzielić konkretne zadania poszczególnym członkom.

Ponadto omówiono sposoby pracy w akcji przedwyborczej na terenie wszystkich szkół podstawowych, zawodowych i ogólnokształcących w powiecie limanowskim oraz opracowano formy pracy na odcinku pozaszkolnym, tj. na zebraniach rodzicielskich i w komitetach rodzicielskich. Zgromadzeni oświadczyli, że stają do dyspozycji Komitetów Frontu Narodowego wszystkich szczebli na czas akcji wyborczej.

Kończąc swe obrady, nauczyciele postanowili wystosować apel do wszystkich zakładowych organizacji nauczycielskich w powiecie limanowskim, by przystąpiły do pracy w akcji wyborczej w podobny sposób, jak nauczycielstwo ze Strzyżyc.

Cenną inicjatywę nauczycielstwa ze Strzyżyc winno podchwycić nauczycielstwo wszystkich powiatów naszego okręgu.

Agitator Toliński opowiada

Praca agitatora w terenie nie jest łatwa. Zdaje sobie z tego sprawę ob. Julian Toliński, nauczyciel z Mszany Dolnej, gdy wyrusza w teren. Ludzi interesuje wszystko, o wszystkim chcą wiedzieć, toteż nic dziwnego, że zasypują pytaniami ob. Tolińskiego. Ob. Adamczyk z Mszany Górnej zasypuje go „wiązanką" pytań: „Po co sprawdzać listy? Przed wojną — mówi — tego nie było. Co to jest Front Narodowy? Bo teraz bardzo dużo się o tym mówi, ale ja nie rozumiem tego jeszcze dokładnie. Gdzie moja matka będzie głosować, jeśli przeniosła się do Mszany Dolnej" itd. itd. Agitator Toliński uważnie słuchał pytań Adamczyka, a gdy ten skończył, począł dokładnie słowo po słowie tłumaczyć. „Front Narodowy — mówi ob. Toliński— jest jednością działania wszystkich Polaków, to znaczy, że skupia cały naród w swoich szeregach dla zbudowania silnej i sprawiedliwej Polski, w której wszyscy ludzie pracy będą żyć w dobrobycie". Długo jeszcze tłumaczył ob. Toliński, aż w końcu przekonał Adamczyka. Teraz to wszystko rozumiem — mówi Adamczyk.

Nie wszędzie jednak ob. Toliński spotyka się z niezrozumieniem przez chłopów Programu Frontu Narodowego. Np. ob. Borowcowa mówi: — „Gdzieżbym nie szła głosować, przecież to obowiązek każdego obywatela. Listę już sprawdziłam. Moja praca i udział w wyborach to wdzięczność dla Polski Ludowej za to, że moje dzieci mogą się spokojnie kształcić".

Obszedłem 30 domów — mówi ob. Toliński. — Wielu ludziom wytłumaczyłem, czym różnią się wybory obecne od wyborów w czasach kapitalistycznych, wielu przekonałem, że jedynie słusznym programem jest Program Frontu Narodowego, wyrażający najżywotniejsze interesy narodu.

K. CZAJA

Krak. Drukarnia Prasowa, Wielopole 1
M—3—21631

O jednej z setek bibliotek

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Bochni zalicza się do jednych z najlepszych placówek tego rodzaju w Polsce. W kilku pokojach leżą poukładane na półkach książki — ponad 30.000 tomów, — przy czym ilość ich rośnie z dnia na dzień. Biblioteka wypożycza książki dla gminnych i gromadzkich punktów bibliotecznych. Przy bibliotece znajduje się czytelnia wyposażona w niemal wszystkie czasopisma polskie i sporą ilość czasopism radzieckich. Niedawno odnowiona jasna sala, panująca czystość i porządek zachęcają wszystkich do odwiedzin. Długie, jesienne wieczory powodują zwiększenie frekwencji czytelników. Duszą biblioteki i czytelni jest jej kierowniczka ob. Maria Bielawska, organizatorka wielu wystaw propagujących książkę i zdobywających dla niej nowych odbiorców, nie tylko z samego miasta, ale przede wszystkim z wiosek. Liczne wieczory dyskusyjne o książkach jak np. ostatnia dyskusja o książce Koźniewskiego pt. „Piątka z ulicy Barskiej", dają możność wzajemnej wymiany spostrzeżeń o trafności ujęcia tematu i sylwetek bohaterów przez pisarza.

W czytelni przy Bibliotece Publicznej w Bochni

Nie zapomina się też i o najmłodszych obywatelach. Im to w każdy poniedziałek czyta się bajki, co spotyka się naturalnie z wielką radością dzieciaków. Ob. Bielawska planuje nawet utworzenie czytelni dla dzieci, które niedawno posiadły naukę czytania.

O ogromnych przemianach kulturalnych, jakie zaszły w Bocheńskiem w ciągu 8 lat rządów władzy ludowej, najlepiej mówią cyfry. W roku 1946 było 2.060 odwiedzin czytelni i wypożyczeń książek, w 1948 roku 50.120, a w roku 1951 — 290.489.

W roku 1946 świadczenia państwa i samorządu na rzecz bibliotek powiatu bocheńskiego wyniosły 565.734 zł, a w roku 1950 zł 6,802.400. Wskazują one na bujny rozkwit kulturalny państwa rządzonego przez robotników i chłopów, mobilizują do realizacji wspaniałych perspektyw Programu Frontu Narodowego, programu dalszego rozwoju politycznego, gospodarczego i kulturalnego Polski.

W związku z akcją wyborczą Biblioteki Powszechne powiatu bocheńskiego podjęły zobowiązania dotyczące zorganizowania zebrań dyskusyjnych z czytelnikami na temat Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Programu Frontu Narodowego, ordynacji wyborczej, popularyzacji kandydatów na posłów, historii ruchu robotniczego i literatury współczesnej. Poza tym poszczególne punkty biblioteczne zobowiązały się zwiększyć ilość gazetek, stoisk i wystaw.

JULIAN PELCZAR

Pracować dla Ojczyzny — tak jak oni!

STEFAN JOCHYM

Małorolny chłop ob. Stefan Jochym z Kurowa, gminy Bochnia-wieś, jest członkiem Obwodowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego. W ramach obowiązkowej dostawy oddał państwu 29 kg zboża ponad plan, a zamiast 43 kg żywca, oddał 3 tuczniki o łącznej wadze 250 kg. Przed wojną był górnikiem Żupy Solnej w Bochni. Za 26 lat ciężkiej pracy otrzymał „w nagrodę" od panów kapitalistów — zwolnienie z pracy. Ciężką szkołę życia przeszedł Stefan Jochym w Polsce kapitalistycznej — podobną przeszli również i inni jemu podobni proletariusze. W Polsce Ludowej za patriotyczną postawę i wzorowe wykonanie obowiązków wobec państwa, Stefan Jochym otrzymał dyplom uznania od Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie oraz list pochwalny Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bochni.

Posłem z okręgu bocheńskiego w okresie rządów kapitalistycznych był obszarnik i zarazem właściciel browaru w Okocimiu „pan" Götz. Dziś jest inaczej — z okręgu kandydatem na zastępcę posła jest górnik Wojs — dawny towarzysz pracy i walki podczas strajku w 1923 r. Toteż Stefan Jochym nie szczędzi pracy w Komitecie Wyborczym Frontu Narodowego. Popularyzuje jedynie słuszny Program Frontu Narodowego, program rozkwitu Ojczyzny, w której ludzie pracy będą żyli w pełnym dobrobycie.

FRACISZEK KOŁODZIEJ

Małorolny chłop ob. Franciszek Kołodziej z gromady Łętowe, gmina Mszana Dolna ze wszystkich swoich obowiązków wobec państwa wywiązuje się bardzo dobrze. W obowiązkowej dostawie miał sprzedać państwu 62 kg żywca, a dotychczas zakontraktował i sprzedał już 3 tuczniki i chowa jeszcze jednego, którego — jak mówi „sprzeda państwu jeszcze tego roku, bo nie może braknąć mięsa dla naszych robotników w mieście i dla naszych uczących się dzieci". We wszystkich akcjach społecznych bierze czynny udział.

JANINA ZAMOJSKA

Janina Zamojska gospodyni domowa, matka pięciorga dzieci, jedna z wielu tysięcy bezpartyjnych, nie pracujących kobiet. Zamojska z rozmachem przekroczyła „tradycyjną barierę" swoistego dla kapitalizmu odtrącania kobiet od spraw społecznych i włączyła się w nurt wielkiej sprawy. Jest aktywistką Ligi Kobiet. W okresie generalnej walki z haniebną spuścizną sanacyjną, jaką był analfabetyzm — z ramienia Powiatowego Zarządu L. K. była odpowiedzialna za akcję walki z analfabetyzmem na terenie całego powiatu nowosądeckiego — i za pracę na tym odcinku została wyróżniona dyplomem. Jest członkiem Miejskiej Rady Narodowej. Prowadzi ekipę łączności miasta ze wsią. Wychowuje piątkę swoich dzieci na dzielnych obywateli, nadając właściwy kierunek umysłom i sercom dziecięcym. Przed wojną pracowała jako drukarka i była członkiem Związku Zawodowego Drukarzy. „Nie umiałabym żyć bez pracy dla społeczeństwa" — oto jej słowa.

MARIA PORĘBA

Maria Poręba ma 53 lata i ciężką młodość za sobą. Przedwojenna proletariuszka, która za harówkę otrzymywała nędzne grosze, której Polska przedwrześniowa „łaskawie pozwoliła" skończyć dwie klasy szkoły powszechnej. — Przyszło wyzwolenie, a z nim wielkie zmiany w życiu społeczeństwa. I oto ona, prawie analfabetka kończy z wyróżnieniem kurs Wszechnicy Radiowej oraz kurs języka rosyjskiego. Jest zwykłą gospodynią domową, pracuje społecznie jako aktywistka Ligi Kobiet, należy do Komitetu sklepowego, a za wyniki jej pracy Powszechna Spółdzielnia Spożywców wyróżniła ją. Nadto prowadzi Koło LPŻ przy Powiatowym Zarządzie Ligi Kobiet.

MARIA PAJOR

Indywidualna, małorolna chłopka, Maria Pajor z gminy Kobyle-Gródek, z gromady Roztoka-Brzeziny ma ośmioro dzieci. Wyróżniła się wypełnieniem wszystkich obowiązków, jakie państwo ludowe nakłada na chłopów. Jest sekretarzem Koła Gospodyń Wiejskich. Ostatnio została wybrana na członka Obwodowego Wyborczego Komitetu Frontu Narodowego.

MICHALINA TRACZ

Przewodnicząca Rady Kobiecej przy Zakładach Naprawczych PKP w Nowym Sączu — Michalina Tracz — jest znana na terenie powiatu nowosądeckiego i województwa. Przodownica pracy, wyrabia 190 proc. normy. W roku 1950 wezwała wszystkie kobiety tokarki z całego województwa do współzawodnictwa. Za swoją pracę została odznaczona Krzyżem Zasługi.

Z literatury wyborczej Frontu Narodowego

Cenna pomoc dla agitatorów

Wśród wielu pozycji wydawniczych, związanych z problematyką wyborczą, znajdują się trzy, na które chcemy zwrócić dzisiaj uwagę naszych czytelników, a przede wszystkim agitatorów. Są to następujące broszury: „Słowa przekute w czyn" Bolesława Wójcickiego, „Jak będziemy wybierać do Sejmu?" i „Młodzi głosują" Anny Lanoty.

„Słowa przekute w czyn", to broszura będąca cenną pomocą dla każdego działacza społecznego w kampanii wyborczej. Co stanowi jej dużą wartość? Przegląd głównych osiągnięć mas pracujących, zdobytych dzięki władzy ludowej dokonany sugestywnie, w barwnych przekonywających obrazach, ujętych pięknym publicystycznym językiem. Ale nie o samych tylko osiągnięciach jest mowa w tym wydawnictwie. „Bynajmniej nam się jeszcze dobrze i łatwo nie żyje — pisze Wójcicki. — I wielu jeszcze rzeczy nam brak. Trudności są poważne i dają się ludziom pracy we znaki, zwłaszcza jeśli chodzi o zaopatrzenie w artykuły żywnościowe". A następnie autor wyczerpująco, konkretnie i wszechstronnie wyjaśnia przyczynę obecnych trudności, ich istotę. Wskazuje prostym językiem zrozumiałym dla każdego, co to znaczy nadmierna dysproporcja między rozwojem przemysłu a rolnictwa i jakie rezultaty ona powoduje.

I dlatego właśnie, że obok pokazania naszego ogromnego dorobku znajdujemy w broszurze Wójcickiego odpowiedź na szereg spraw życia codziennego, nurtujących ludzi pracy, wydawnictwo to jest dużą pomocą dla agitatora stykającego się ustawicznie z różnorodnymi zapytaniami. Niewątpliwie ta broszura jednego z najwybitniejszych polskich publicystów powinna znaleźć się w każdym domu, w każdym mieszkaniu, bo porusza problemy związane jak najściślej z życiem każdego z nas.

„Jak będziemy wybierać do Sejmu?" jest wydawnictwem również bardzo potrzebnym dla każdego aktywisty społecznego. Zawiera ono bowiem obok pełnego tekstu Ordynacji Wyborczej również obszerny komentarz dokładnie wyjaśniający szereg zagadnień związanych z wyborami, zagadnień bynajmniej nie prostych i wymagających wszechstronnego zapoznania się. Zagadnienia te naświetla broszura nie tylko na podstawie przepisów Ordynacji, ale szerzej, na bazie społecznej, porównując np. z mechanizmem kapitalistycznego prawa wyborczego działającego na szkodę demokracji. Wydawnictwo „Jak będziemy wybierać do Sejmu" dostarczy każdemu dużej liczby faktów, demaskujących rzekomo demokratyczne wybory w krajach kapitalistycznych, przede wszystkim w USA i Anglii. Agitator może więc broszurę tę wykorzystywać, wzbogacając swoją argumentację w tej właśnie dziedzinie.

„Młodzi głosują" Anny Lanoty przeznaczone jest przede wszystkim dla wyborców młodzieżowych. Bezpośredniość, z jaką Lanota argumentuje, wyjaśniając podstawowe założenia Programu Wyborczego sprawia, że broszura jest bardzo przekonywająca i z pewnością ułatwi naszej młodzieży uświadomienie sobie wielu istotnych problemów społeczno-politycznych, a co najważniejsze pogłębi umiłowanie Ludowej Ojczyzny. Wielką zaletę broszury stanowi jej układ, który sprawia, że czytelnikowi wydaje się, iż przeprowadza rozmowę z autorką — rozmowę szczerą na tematy, dotyczące każdego Polaka. Nie ulega wątpliwości, że agitator użyć może w swej działalności broszury A. Lanoty bądź to kolportując ją wśród młodzieży, bądź korzystając ze świeżej, przekonywającej i nieodpartej argumentacji tam zawartej. Znaleźć się ona powinna tak wśród młodzieży fabrycznej, jak i szkolnej. Dlatego należy nią zainteresować koła nauczycielstwa.

Gdy mowa o literaturze wyborczej, to wspomnieć trzeba również o „Kalendarzyku Wyborczym", jaki ukazał się w sprzedaży nakładem „Książki i Wiedzy". Niewielki, kieszonkowego formatu, zawiera tekst Ordynacji Wyborczej oraz najważniejsze daty związane z kampanią wyborczą. Poza tym posiada miejsce na notatki. „Kalendarzyk" ten przeznaczony jest przede wszystkim dla działaczy Komitetów Wyborczych Frontu Narodowego.

W. K.

Z sesji PRN w Limanowej

Uchwalenie budżetu na rok 1953

W Limanowej, w Domu Kultury odbyła się 26 września br. ósma sesja Powiatowej Rady Narodowej. Sesja przebiegała pod znakiem mobilizacji całego społeczeństwa do realizacji aktualnych zadań i wypełnienia wszystkich obowiązków wsi wobec państwa. W czasie obrad ob. Szaleniec — przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, odznaczył w imieniu Prezydenta R. P. ob. Annę Jeż — matkę 16 dzieci — złotym Krzyżem Zasługi.

Punktem kulminacyjnym sesji było uchwalenie budżetu na rok 1953. Na samą tylko oświatę przeznaczono kwotę pięć milionów złotych. W Mordarce i Dobrej m. in. powstaną nowe szkoły, żłóbki, świetlice i biblioteki. Dzieci dostaną drugie śniadania. Sieroty — objęte zostaną jeszcze większą niż dotychczas opieką. Na ten cel przeznaczono 111 tysięcy złotych. Aby zapewnić szybką pomoc lekarską szerokim masom społeczeństwa — powstanie w Limanowej Oddział Pogotowia Ratunkowego wyposażony w karetki pogotowia. Powstaną również izby chorych i izby porodowe oraz wybudowany zostanie szpital powiatowy.